



SYLWETKI

Anna Szóstak

Anna Szóstak

Trauma istnienia. O poezji Jolanty Pytel

Ein Trauma der Existenz. Zur Poesie von Jolanta Pytel

Już od pierwszego, debiutanckiego tomu *Opowieść o Gabrielu* z roku 1972 poezję Jolanty Pytel przenika jakiś rodzaj wewnętrznego niepokoju, wynikającego z przeczuwanych i intuicyjnie odbieranych paroksyzmów bólu istnienia - cudzego i własnego, uwięzionego w biologicznych granicach ciała i zaklętym kręgu wszystkich jego spazmów, kaprysów i instynktów.

Odnajdujemy w tych wierszach coś z mrocznej i zmysłowej atmosfery poezji Rafała Wojaczka, kontestującej same rudymenty bytu i skazującej jej podmiot na funkcjonowanie w malignie ponurych wizji potęgujących obcość wobec świata realnego i nadwrażliwe

Vom Erstlingswerk der Dichterin Jolanta Pytel, dem Band *Opowieść o Gabrielu* [Erzählung über Gabriel] aus dem Jahre 1972 an durchdringt ihre Dichtung eine Art der inneren Unruhe, die aus vorhersehbaren und intuitiv empfundenen Ausbrüchen eines existenziellen Schmerzes, sowohl der eigenen wie auch der fremden Existenz, der in den biologischen Grenzen des Körpers und im verwunschenen Kreis all seiner Krämpfe, Launen und Instinkte gefangen gehalten wird, herrührt.

In ihren Gedichten ist stets etwas von der dunklen und sinnlichen Atmosphäre der Poesie eines Rafał Wojaczek spürbar, die lediglich die Überreste des Seins hinterfragt und das Subjekt zum Funktionieren im Fieber düsterer Visionen verurteilt, das wiederum die Entfremdung gegenüber der realen Welt und ein hohes Maß an Überempfind-

wyczulenie na drwiącą z nakazów świadomości oporną materię ciała. Pragnienie wolności politycznej artykułowane przez pokolenie Nowej Fali, do którego zaliczymy i Rafała Wojaczka, i Joannę Pytel, nakłada się czy raczej sublimuje w pragnienie wolności egzystencjalnej, wyrażające się w obsesyjnej chęci wyjścia poza obręb własnego - nękanego przez obsesje i lęki, rozdwojonego na wewnątrz i zewnątrz - „ja”.

Intymność poetyckiego przeżywania i doznawania swego jestestwa przeplata się tu, w sposób charakterystyczny dla światopoglądu nowofalowego, z poczuciem odpowiedzialności za drugiego, za wspólnotę ludzką, do której się należy. Ta podwójność zarówno w sferze epistemologii i postrzegania świata, jak i w porządkującej rzeczywistość aksjologii od samego początku ujawnia się w poezji Joanny Pytel, stając się nie tylko poszukiwaniem własnego poetyckiego wyrazu, ale także próbą odnalezienia konsensusu dla sztuczności czy umowności formy i autentyczności przeżywania, pozorów i prawdy istnienia, dążenia do odkrycia tego, co obiektywne, i subiektywizmu autokreacji:

moja kobieta
najwyraźniej stylizowana
opuszczona przez
twarz
stała w przeciągu dwóch chwil
byłam po tej
i
po drugiej
stronie
widzę - moja kobieta nie mogła istnieć
kiedy wróciła do swojej twarzy
(*Widzenia, Opowieść o Gabrielu, s. 6*)

W nieco mętnym i chaotycznym, rwącym się składniowo, pospieszonym zapisie usiłuje poetka oddać gwałtowność uczuć i namiętności rozpiętych pomiędzy subtelną delikatnością miłosnych uniesień ducha a bluźnierczo-erotyczno-mistycznym żarem pragnień, miłości i żądzy, których obiektem jest mężczyzna idealny ukryty pod postacią archanioła Gabriela:

Gabrielem zwany w gałązce wiśni
rozpoznany

lichkeit gegenüber der den Geboten des Bewusstseins spottenden, starren Materie des Körpers stärkt. Das von der Generation der sog. *Neuen Welle*, der auch Rafał Wojacek und Jolanta Pytel angehören, geäußerte Verlangen nach politischer Freiheit, überlagert oder sublimiert eher in ein Verlangen nach existenzieller Freiheit, das sich im obsessiven Willen das eigene, von Obsessionen und Ängsten geplagte, in ein Inneres und ein Äußeres geteilte „Ich“ zu verlassen, ausdrückt.

Die Intimität des dichterischen Erlebens und Erfahrens des eigenen Seins wechselt in einer für die Weltanschauung der Anhänger der *Neuen Welle* charakteristischen Art und Weise mit dem Gefühl der Verantwortung gegenüber dem Anderen und der Gemeinschaft der Menschen. Diese sowohl in der Sphäre der Epistemologie und der Weltsicht, wie auch in der die Realität ordnenden Axiologie existente Dopplung kommt von Beginn an in der Dichtung von Jolanta Pytel zum Vorschein und wird nicht nur zur Suche nach dem eigenen dichterischen Ausdruck, sondern gleichsam zum Versuch, eine Übereinkunft zur Künstlichkeit oder zur Konvention der Form und der Authentizität des Erlebens, des Scheins und der Wahrheit des Seins zu treffen und zum Versuch, einen Konsens im Drängen nach der Entdeckung dessen, was objektiv ist, wie auch mit Blick auf die Subjektivität der Selbsterschaffung zu erreichen:

meine Frau
augenscheinlichst stilisiert
verlassen von dem
Gesicht
stand im Zug zweier Augenblicke
ich war auf dieser
und
auf der anderen
Seite
ich sehe – meine Frau konnte nicht existieren
als sie zu ihrem Gesicht zurückkehrte
(*Widzenia [Gesichte], Opowieść o Gabrielu, S. 6*)

In einer etwas verschwommenen und chaotischen, syntaktisch reißenden und fieberhaften Niederschrift versucht die Dichterin die Heftigkeit der Gefühle und Leidenschaften wiederzugeben, die zwischen der subtilen Einfühlsamkeit der Entrückung des Geistes und der blasphemisch-erotisch-mystischen Glut der Wünsche, Liebe und Begehrung, deren Objekt sich in der in der Figur des Erzengels Gabriel verborgen liegende, ideale Mann offenbart, gespannt sind:

Gabriel genannt im Kirschzweig
erkannt

gdzieś wymarzony w którymś zaułku
serca
nie czytaj moich rąk
zjawi się wiśni pąk
nie czytaj moich rąk
albo czytaj
zjawi się wiśni pąk
ale witaj

(*Piosenka do Gabriela, Opowieść o Gabrielu*, s. 10)

Gabriel - wcielone uosobienie potęgi miłosnego spełnienia, figura nadziei i obietnicy szczęścia w innym czasie i innej przestrzeni, ginie w zderzeniu z okrucieństwem i bezmyślnością świata, by odrodzić się w marzeniu i wyobraźni jako znak zwycięstwa poezji nad prozą życia, wyznanie wiary w moc słowa ocalającego od nicości i cierpienia:

Gabriel obudził mnie
nasze rozplecione ręce stworzyły ogień
i szliśmy razem
w malinowym śnie

(***, *Opowieść o Gabrielu*, s. 15)

Choć daleko wczesnym wierszom Jolanty Pytel do kunstownych strof Wojaczka, ładem konstrukcji rygorystycznego nieprzewidywalności i szaleństwa egzystencji, to jednak są one także wyrazem antynomii i przeciwieństw definiujących istnienie, podobnie jak zbliżenie się do pełni jestestwa u obojga poetów możliwe jest jedynie poprzez ból. Tym człowieczym bólem przepełniona jest cała rzeczywistość otaczająca, której nie dane jest istnieć niezależnie, gdyż nawet słońce rodzi się w męce, wstając - mroźnego jak pustka w sercu - zimowego ranka (zob. wiersz *W naszych oczach, Tyle światła wokół*).

Przestrzeń psychiki i przestrzeń rzeczywistości nakładają się wzajemnie na siebie tworząc palimpsest, gdzie pod powierzchnią rzeczy i zjawisk ukrywają się byty potencjalne, domyślne i do-myślne - jak w wierszu, któremu bez wątplenia patronuje (ale niestety bez finezji i wirtuozerii noblistki) Wisława Szymborska - „słowa na czas nie wymówione”, „fotografie mężczyzn których nie było”:

erträumt irgendwo in einem Winkel
des Herzens
lese nicht meine Hände
eine Kirschknospe erscheint
lese nicht meine Hände
oder lese
eine Kirschknospe erscheint
sei aber begrüßt

(*Piosenka do Gabriela [Ein Lied an Gabriel]*,
Opowieść o Gabrielu, S. 10)

Gabriel, die fleisch gewordene Verkörperung der Kraft der Liebeserfüllung, eine Figur der Hoffnung und des Versprechens der Glückserfüllung an einem anderen Ort und in einer anderen Dimension, stirbt bei dem Zusammenprall mit der Grausamkeit und Gedankenlosigkeit der Welt, um dann im Traum und in der Phantasie als ein Zeichen des Sieges der Poesie über die Alltäglichkeit des Lebens und als ein Glaubensbekenntnis zur Macht des Wortes, das von dem Nichts und den Leiden erlöst, aufzuerstehen:

Gabriel weckte mich
unsere auseinandergeflochtenen Hände
erschufen das Feuer
und wir gingen zusammen
im himbeerfarbenen Traum

(***, *Opowieść o Gabrielu*, S. 15)

Obwohl die frühen Gedichte von Jolanta Pytel sich nicht mit den kunstvollen Strophen Wojaczeks, in denen die Konstruktionsordnung die Unvorhersehbarkeit und den Wahnsinn des Seins erzwingt, messen können, sind sie dennoch ein Ausdruck der die Existenz definierenden Antinomien und Antagonismen, ähnlich wie die Annäherung an die Fülle des Seins bei beiden Dichtern einzig und allein nur durch ein Leiden möglich wird. Dieser menschliche Schmerz durchdringt die gesamte uns umgebende Wirklichkeit, der es nicht gegeben ist, unabhängig von ihr zu existieren, da sogar die Sonne bei ihrem Aufgang an einem – eisigen wie die Leere des Herzens – Wintermorgen in Qualen geboren wird (vgl. die Gedichte: *W naszych oczach [In unseren Augen]*, *Tyle światła wokół [So viel Licht ringsherum]*).

Der Raum der Psyche und der Raum der Realität überlagern sich gegenseitig und erschaffen ein Palimpsest, in dem unter der Oberfläche der Dinge und Phänomene potentielle, mutmaßliche wie erdachte, Existenzen verborgen bleiben, wie im Gedicht, dem zweifelsohne Wisława Szymborska Pate stand (leider aber ohne die Finesse und Virtuosität der Nobelpreisträgerin) – „słowa na czas nie wymówione” [zur rechten Zeit nicht ausgesprochene Worte] und „fotografie mężczyzn których

w pokoju była i nie-była dziewczyna
jest i nie-jest kobieta

ale
pomiędzy byciem jej a nie-byciem
zaistnieje kiedyś może coś
więc nie wchodźcie do tego pokoju

(*Ten pokój, Tyle światła wokół*, s. 6)

Racją istnienia jest w tej poezji miłość w najróżniejszych jej przejawach, wyrażana wciąż powracającą symboliką dłoni rozpaczliwie tęskniących za dotykiem, szukających porozumienia i wzajemności, których brak może być wyrażony jedynie przez przywołanie obrazu śmierci w kamiennym pejzażu ogłuchłych i ślepych „skamieniałych ulic”, będącym w równym stopniu charakterystyką realiów tamtego czasu, co wyobrażeniem krajobrazu duszy.

Ratunkiem przed ciemnością i rozpaczą, światłem przewodnim pozwalającym odnaleźć drogę okazuje się cud macierzyństwa. Najpiękniejsze i najbardziej szczere wiersze Jolanty Pytel związane są z miłością do córki - wszechogarniająca, wyjątkowa, jedyną i bezwarunkową, uciszającą wszystkie lęki i niepokoje, epifanią szczęścia i jasności:

a kiedy przyjdzie
wezmę twoją dłońkę kruchą
i pójdziemy opowiadać wiersze
kwiatom ptakom
i dzieciom

(*Do córki, Tyle światła wokół*, s. 25)

Poetyckie „ja” Jolanty Pytel to jednak przede wszystkim „ja” udręczone, bezradne wobec pewności nieuniknionego, nieodporne na ból współodczuwany z całym śmiertelnym ziemskim stworzeniem - umierającym ptakiem, padającym drzewem i ściętym kwiatem, człowiekiem wreszcie, na którego wciąż spogląda nieubłagane „oko śmierci”. Może właśnie z tego powodu tak silnie odczuwana jest w tej poezji potrzeba zakorzenienia, odnalezienia własnego miejsca, domu mieszczącego się w całości w archetypicznym polu semantycznym bezpieczeństwa, rodziny, przyjaznych uczuć i bliskich ludzi, ożywiających i obda-

nie było” [Photographien von Männern, die es nicht gab]:

im Raum war und war-nicht ein Mädchen
ist und ist-nicht eine Frau
aber
zwischen ihrem Sein und Nicht-Sein
entsteht vielleicht irgendwann einmal etwas
betritt also nicht diesen Raum

(*Ten pokój* [Dieser Raum], *Tyle światła wokół*, S. 6)

Die Existenzberechtigung als solche bildet in dieser Dichtung die Liebe in ihren vielfältigen Erscheinungsformen, die sich in der stetig wiederkehrenden Symbolik der Hände ausdrückt, die sich verzweifelt nach Berührung sehnen und nach Einigung und Gegenseitigkeit suchen, deren Fehlen wiederum das Bild eines Todes inmitten einer steinerne Landschaft der taub und blind gewordenen „versteinerten Straßen” – eine Charakteristik, die im gleichen Maße auf die Wirklichkeit jener Zeit, wie auf die Vorstellung von einer Seelenlandschaft zutrifft – symbolisiert.

Als Rettung vor der Dunkelheit und der Verzweiflung und als ein leitendes Licht, das den Weg zu finden erlaubt, erscheint der Dichterin das Wunder der Mutterschaft. Die schönsten und ehrlichsten Gedichte von Jolanta Pytel sind im Zusammenhang mit ihrer Liebe zu ihrem Töchterchen entstanden. Es ist eine allumfassende, einzigartige und bedingungslose Epiphanie des Glücks und der Helligkeit, die alle Ängste und Unruhen beiseitelegt:

und wenn sie kommt
nimm ich dein zerbrechliches Händchen
und wir gehen Gedichte erzählen
Blumen Vögeln
und Kindern

(*Do córki* [An das Töchterchen],
Tyle światła wokół, S. 25)

Das poetische „Ich” von Jolanta Pytel ist jedoch ein gequältes „Ich”, hilflos angesichts der Sicherheit des Unvermeidbaren, nicht gefeit gegenüber dem gemeinsam mit der gesamten irdischen Schöpfung – dem sterbenden Vogel, dem fallenden Baum, der geschnittenen Blume und schließlich mit dem Menschen, auf den unaufhörlich „das Auge des Todes” blickt – empfundenen Schmerz. Vielleicht aus diesem Grund ist in dieser Dichtung so stark das Bedürfnis der Verwurzelung spürbar wie auch das Bedürfnis nach einem eigenen Platz, einem Heim, das ganz in dem archetypischen semantischen Feld der Sicherheit, der Familie, freundschaftlicher Gefühle und naher Menschen aufgeht,

rzających sensem przedmioty i ściany. Kobiecość poetki to forma wciąż wymagająca dopełnienia, w drugim człowieku jedynie odnajdująca remedium na groźbę losu i metafizyczną gwarancję bytu przekraczającego granice materii i czasu, jaki mierzy się nieobecnością tych, których kochaliśmy i którzy odeszli bezpowrotnie:

do okien zapomniane puka imię
rozchodzą się krzyże
we wszystkie strony świata
i znowu o jednego umarłego
starsza jestem

(***, 40 i cztery, s. 8)

To, co najważniejsze, jest w poezji Jolanty Pytel niewyraźne, ukryte w milczeniu między słowami, których - czasem zamierzona i celowa, a najczęściej wzruszająco nieświadoma - nieporadność stara się wyrazić napięcie na styku odczuwanego i doświadczanego, metafizyki i codzienności, nieposłusznego ciała zamykającego świadomość w klatce bólu i tajemnicy niepochwytnej jak odbicie w lustrze kryjące ontologiczną zagadkę istnienia:

i która ja prawdziwa
między sobą i sobą.

(*Codzienne*, 40 i cztery, s. 36)

Sposób obrazowania oraz zespół motywów i metafor nie jest u Jolanty Pytel ani wyszukany, ani zaskakujący świeżością skojarzeń: lustro, drzewo, zegar, wędrownica... Każdy symbol z osobna, utrwalony i skodyfikowany w tradycji literackiej, odsyła do znanego na pamięć zasobu sensów i znaczeń. Wszystkie razem jednak, rozpatrywane całościowo, składają się na konwencjonalną wprawdzie, ale mimo wszystko konsekwentną symbolikę życia jako ruchu w czasie. Ten czas podmiot liryczny wierszy Jolanty Pytel pragnie zapisać własnym piśmem, tworząc poemat, w którym trudne własne indywidualne istnienie tłumaczy się poprzez krzepiącą łączność z wynoszącą ponad przemijanie i nicestwienie wspólnotą bytu w nie kończącym się szeregu pokoleń:

die die Gegenstände und Wände zum Leben erwecken und sie mit einem, dem Sinn erfüllen. Die Weiblichkeit der Dichterin erscheint als eine Form, die einer steten Erfüllung erfordert, die einzig und allein im anderen Menschen ein Remedium gegen das Grauen des Schicksals und gegen die metaphysische Garantie des die Grenzen der Materie und Zeit, die nach der Abwesenheit derjenigen gemessen wird, die wir einst liebten und die für immer gegangen sind, sprengenden Seins, findet:

an die Fenster klopft ein vergessener Name
Kreuze zersprengen
in alle Himmelsrichtungen
und wieder um einen Gestorbenen
bin ich älter

(***, 40 i cztery [40 und vier], S. 8)

Das Wichtigste ist in der Dichtung von Jolanta Pytel unaussprechbar, verborgen im Schweigen zwischen den Worten, deren - zuweilen bewusste und beabsichtigte, zumeist jedoch unbewusste - Unbeholfenheit die Spannung am Berührungspunkt des Fühlbaren mit dem Erfahrbaren, der Metaphysik mit der Alltäglichkeit, des ungehorsamen Körpers, der das Bewusstsein im Käfig des Schmerzens einsperrt mit dem Geheimnis, das dem Spiegelbild gleich unfassbar bleibt und das ontologische Rätsel des Seins beinhaltet, zu erfassen versucht:

und ich, die ich wahr bin
zwischen mir und mir.

(*Codzienne* [Alltäglich], 40 i cztery, S. 36)

Die bildliche Darstellung sowie die Motiv- und Metaphernreihe sind bei Jolanta Pytel weder ausgelesen noch durch die Frische der Assoziationen überraschend: Spiegel, Baum, Uhr, Wanderung... Eine jede stellt ein Symbol für sich dar, verfestigt und in der literarischen Tradition kodifiziert, und knüpft an einen wohlbekanntes Vorrat an Sinn und Bedeutung. Alle zusammen jedoch, in ihrer Gesamtheit analysiert, setzen sich auf eine zwar konventionelle, dennoch aber konsequente Symbolik des Lebens als einer Bewegung in der Zeit fort. Diese Zeit möchte das lyrische Subjekt von Jolanta Pytel mit einer eigenen Handschrift versehen, und dadurch gleichsam ein Poem erschaffen, in dem die eigene, schwierige und individuelle Existenz sich in der aufbauenden Verbindung mit der sie über die Vergänglichkeit und Vernichtung hinausragenden Gemeinschaft des Seins in einer unendlichen Reihe der Generationen erklärt wird:

Hier mühe ich mich über einen Stein ab,
um in ihm den Schatten meines Lebens zu graben

Oto się trudzę nad kamieniem,
aby w nim wyrycić cień własnego życia

- czytamy w wierszu *Kamień (Włócznia słońca)*. A to otwierający ów tekst fragment ze starobabilońskiego eposu o Gilgameszu: „Kiedy w drogę daleką wyruszył, zmęczył się ogromnie, przyszedł z powrotem. Na kamieniu wyrzył powieść o trudach”.

Istnienie ma u Jolanty Pytel przede wszystkim ziemską postać, zaświat się tu nie pojawia, jest za to nieśmiała wiara, że „ponad ludzkim bólem / Jasność” (*Jesiennie pożegnanie, Włócznia słońca*), że dobro i piękno wciąż jeszcze - na przekór wszystkiemu - istnieją, bo ciągle zdolni jesteśmy do współczucia i wzruszenia, choć nigdy nie nauczymy się lekcji życia wystarczająco dobrze, by zdać ją celująco.

„Naprawdę nie wiem, po której stronie umieścić mnie los” - pisze w poetyckiej autobiografii zamieszczonej w nagrodzonym Lubuskim Wawrzynem Literackim w 2003 roku tomiku zatytułowanym *Włócznia słońca* Jolanta Pytel, rocznik 1952, urodzona „w kraju, gdzie Wysokie i Niskie / mieszają się ze sobą tworząc krajobraz / Zniwolonych i Wolnych” [in einem Land, in dem das Erhabene und das Niedrige / sich miteinander vermischen und eine Landschaft erschaffen / der Versklavten und der Freien], in dem „Szpalty gazet pęczniały od niewypowiedzianych słów” [die Zeitungsspalten von unausgesprochenen Worten quollen], in dem schließlich – außer der Geschichte und Politik – ein normales Leben vor sich ging, in dem alles seinen Platz hatte: Liebe und Tod, Hoffnung und Verzweiflung, Auflehnung und Resignation:

Nie ma już pytań...

Wiersze nie przypominają kolorowej piłki,
choć gra w dwa ognie wciąż się toczy.

Naprawdę nie wiem po której stronie
umieścić mnie los.

(*Nie wiem po której stronie, Włócznia słońca*, s. 36)

Hierarchia wartości jest tu jednak wyraźnie zorientowana - strona, którą poetka wybiera, wskazuje na dom, rodzinę, przyjaciół, bo tylko tak można „wejść w niebo”, odnajdując tożsamość w pieczętowanej odtworzonej genealogii rodu, pieczętowanej pamięcią i wspomnieniem.

Kilka w większości bardzo szczupłych objętościowo zbiorów poetyckich Jolanty Pytel (*Opowieść o Gabrielu* 1976, *Tyle światła wokół*

- ist im Gedicht *Kamień* [Stein] *Włócznia słońca* [Lanze der Sonne] zu lesen. Und dies ein den Text eröffnendes Fragment aus dem altbabylonischen Gilgamesch-Epos: „Als er zu der weiten Reise aufbrach, wurde er sehr erschöpft, kehrte zurück. Auf einem Stein grub er die Erzählung über die Mühen”.

Die Existenz besitzt bei Jolanta Pytel vor allem eine irdische Gestalt, das Jenseits erscheint hier nicht, dafür gibt es einen schüchternen Glauben daran, dass „ponad ludzkim bólem / Jasność” [über dem menschlichen Schmerz / die Helligkeit] (*Jesiennie pożegnanie* [Herbstlicher Abschied], *Włócznia słońca*) thront, dass Güte und Schönheit noch immer – allem zu Trotz – existieren, obwohl wir niemals die Lektion des Lebens so gut erlernen werden, um sie ausgezeichnet zu bestehen.

„Naprawdę nie wiem, po której stronie umieścić mnie los” [Ich weiß wirklich nicht, auf welcher Seite mich das Schicksal wähnt] – schreibt in ihrer poetischen Autobiographie Jolanta Pytel in dem 2003 mit dem Lebuser Literatur-Lorbeerkrantz ausgezeichneten Gedichtband *Włócznia słońca*. Jolanta Pytel, Jahrgang 1952, geboren „w kraju, gdzie Wysokie i Niskie / mieszają się ze sobą tworząc krajobraz / Zniwolonych i Wolnych” [in einem Land, in dem das Erhabene und das Niedrige / sich miteinander vermischen und eine Landschaft erschaffen / der Versklavten und der Freien], in dem „Szpalty gazet pęczniały od niewypowiedzianych słów” [die Zeitungsspalten von unausgesprochenen Worten quollen], in dem schließlich – außer der Geschichte und Politik – ein normales Leben vor sich ging, in dem alles seinen Platz hatte: Liebe und Tod, Hoffnung und Verzweiflung, Auflehnung und Resignation:

Schon keine Fragen mehr

Gedichte erinnern nicht an einen bunten Ball

Obleich das Spiel in den beiden Feuern noch immer andauert

Weiß ich wirklich nicht, auf welcher Seite mich das Schicksal wähnt

(*Nie wiem po której stronie* [Ich weiß nicht auf welcher Seite], *Włócznia słońca*, S. 36)

Die Wertehierarchie ist hier jedoch eindeutig bestimmt – die Seite, die die Dichterin wählt, deutet auf Haus, Familie und Freunde, da nur indem man die Identität in der sorgfältig rekonstruierten Genealogie des Geschlechtes, die durch Gedächtnis und Erinnerung besiegelt wird, wiederfindet, kann man „in den Himmel eingehen”.

Einige der meist nicht besonders umfangreichen Gedichtbände von Jolanta Pytel (*Opowieść o Gabrielu* 1976, *Tyle światła wokół* 1978, *Destiny* 1994, *Okno śmierci* [Auge des Todes] 1994,

1978, *Destiny* 1994, *Okno śmierci* 1994, *Przebudzenie* 1995, *40 i cztery* 1996, *Czarny aptekarz* 1999, *Requiem dla Helenki* 1999, *Włócznia słońca* 2003, *Wejść w niebo* 2006) to zapis nie tylko drogi twórczej, ale przede wszystkim - życiowej, znaczonej doświadczeniami - jak to w życiu bywa - częściej trudnymi niż radosnymi, to świadectwo egzystencji rozpisanej na wiele ról przynależnych do domeny kobiecości. Nie służy tej poezji erudycyjny popis i skonwencjonalizowana retoryka, razi stylizacyjna mitologiczno-eklektyczna maniera, bo na pewno nie jest to poezja wymiaru uniwersalnego filozoficznego uogólnienia, a ufamy jej tylko wtedy, gdy wychodzi poza ogranę symbolikę, gdy mówi wprost o przestrzeni pojedynczego istnienia. Jej siłą jest bowiem dramat najprawdziwszych, bo krwią serdeczną poświadczanych, uczuć i przeżyć, których - jak ogrom boleści po stracie córki - nie oddadzą

słowa chropowate
słowa nieprzystające
słowa śmieszne i nieludzkie
więc - wyznaje poetka -
w gąszczu słów uwięziona
milczę
milczenie się toczy
poprzez stół i krzesło
i samotne ściany
a dzwony dudnią głucho
w obolałej głowie
co ja tu robię pośród ścian
opartych o sztukę
(*Jeszcze żywym poetom, Requiem dla Helenki*, s. 35)

Pomimo wszystkich swoich niedoskonałości i niedostatków jest poezja Jolanty Pytel - w najlepszym tego słowa znaczeniu (uchowaj Boże przed feminizmem!) - kobieca: emanuje wrażliwością, ciepłem, współczuciem i zrozumieniem dla ludzkiej doli, pozostając wierna wartościom uznawanym dziś za anachroniczne i niemodne, za którymi pewnie właśnie dlatego tak bardzo tęsknimy.

Przebudzenie [Die Erwachung] 1995, *40 i cztery* 1996, *Czarny aptekarz* [Der schwarze Apotheker] 1999, *Requiem dla Helenki* [Requiem für Helenchen] 1999, *Włócznia słońca* 2003, *Wejść w niebo* [In den Himmel eingehen] 2006) stellen nicht nur die Beschreibung des dichterischen Weges dar, sondern vor allem des Lebensweges, der, wie das so ist im Leben, häufiger von schwierigen als von fröhlichen Erfahrungen gezeichnet ist. Es ist dies ein Zeugnis einer Existenz, die in viele Rollen zerfällt, die gemeinhin der Domäne der Weiblichkeit zugeschrieben werden. Die zur Schau Stellung der Gelehrsamkeit sowie die konventionalisierte Rhetorik erweisen der Poesie keinen guten Dienst, es stört die stilisierte mythologisch-eklektische Manier, da dies sicherlich keine Poesie der universell-philosophischen Verallgemeinerung ist, und glaubhaft nur dann erscheint, wenn sie die abgedroschene Symbolik verlässt und geradeaus über den Raum der einzelnen Existenz spricht. Ihre Kraft liegt im Drama der wahrhaftigsten, da mit dem Herzensblut bezeugten Gefühle und Erlebnisse, die, wie den gewaltigen Schmerz nach dem Verlust der Tochter, Wörter nicht im Stande sind wiedergeben zu können:

schriffe Worte
nicht angepasste Worte
lächerliche und unmenschliche Worte

also – so gibt die Dichterin zu –

im Dickicht der Worte gefangen
schweige ich
das Schweigen halt
über den Tisch und Stuhl
und die einsamen Wände
und die Glocken tönen dumpf
im schmerzenden Kopf
was mache ich hier zwischen den Wänden
an die Kunst angelehnt

(*Jeszcze żywym poetom* [Den noch lebendigen Dichtern], *Requiem dla Helenki*, S. 35)

Trotz ihrer erheblichen Unzulänglichkeiten und einem gewissen Maß an Unvollkommenheit ist die Dichtung Jolanta Pytel – im besten Sinne des Wortes (Gott bewahre vor Feminismus!) – eine weibliche: sie strahlt Empfindsamkeit, Wärme, Mitgefühl und ein Verständnis gegenüber dem menschlichen Schicksals aus, wobei sie den heute für anachronistisch und unmodern gehaltenen Werten, nach denen wir uns alle sicherlich gerade deswegen so sehnen, treu bleibt.

aus dem Polnischen übertragen
von Grzegorz Załoga

Erotyk dla męża

Moje czterdzieści lat
kocha ciebie miłością
płonących na stosie czarownic
Moje czterdzieści lat
nie przeprasza nie liczy godzin
spadających jak dojrzały owoc
Moje czterdzieści lat
przykucnęło pod zgarbionym drzewem
i jabłko na pół dzieli

(Wejść w niebo)

Erotikon für meinen Gatten

Meine vierzig Jahre
lieben dich mit der Liebe
brennender Hexen auf dem Scheiterhaufen
Meine vierzig Jahre
entschuldigen nicht zählen keine Stunden
welche wie ein reifes Obst fallen
Meine vierzig Jahre
hockten unterm krummen Baum
und den Apfel halbieren

(In den Himmel kommen)

Übertragen von Ernest Dyczek

Małe miasteczka

Małe miasteczka
sennie przytulone do dróg,
jeszcze pacierz odmawiają pospiesznie,
kwiaty sadzą w ogródkach
i zakładają świąteczne ubrania,
które ściskają im gardła
ale już za chwilę smok zajrzy im w oczy
i dziurę wypali na przestrzał.
Rozsypią się pacieryze po drogach
jak łyż
i nie będzie komu ich zbierać

06.06.2002

(Małe miasteczka)

Kleine Städtchen

Kleine Städtchen
schläfrig an die Wege gedrückt,
noch sprechen sie schnell ein Gebet,
pflanzen Blumen in Gärten
und ihre Festkleider anziehen,
die ihnen die Gurgel drücken
aber gleich der Drache blickt in ihre Augen
und brennt ein Loch durch
Gebete verstreut auf den Wegen
wie Tränen
und niemand wird sie pflücken

06.06.2002

(Kleine Städtchen)

Übertragen von Ernest Dyczek

Cud

To się naprawdę zdarzyło:
Płot się zapłocił
Drzewo zadrzewiło
Kwiat się zakwiecił
Dom zadomowił
Człowiek uczłowieczył

To się naprawdę zdarzyło:
Choć trwało mgnienie tylko
Przez chwilę szczęście żyło
Nie mów więc że to mało

(Requiem dla Helenki)

Das Wunder

Es ist wirklich geschehen:
Der Zaun ist verzaunt
Der Baum ist verbaunt
Die Blume ist verblumt
Das Haus ist verhaust
Der Mensch ist vermenschlicht

Es ist wirklich geschehen:
Wenn nur eine Weile dauerte
Im Moment lebte das Glück
Sag doch nicht es sei zu wenig

(Requiem für Helenka)

Übertragen von Marek Feliks Nowak

Dworzec życia

Prof. Lechowi Ludorowskiemu

na dworcu życia porozwieszano
skrzynki słów
wrzucamy do nich i strach nasz
i litość i miłość
urojeni listonosze piszą ołówkiem:
- zwrot. adresat nieznany
odjeżdżają bezładne pociągi
a na skrzynkach pojawia się napis:
- nieczynne

(Przebudzenie)

Bahnhof des Lebens

Professor Lech Ludorowski gewidmet

im Bahnhof des Lebens befestigte man
Wortkasten
wir werfen drin und unsere Angst
und Mitleid und Liebe
imaginäre Briefträger schreiben mit dem
Bleistift:
– Retour. Empfänger unbekannt
mensenleere Züge fahren ab
und auf den Kasten erscheint Aufschrift:
– geschlossen

(Erwachen)

Übertragen von Marek Feliks Nowak